

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie	Rb. 6 kop. —
Półrocznie	„ 3 „ —
Kwartalnie	„ 1 „ 50
Tygodniowo	„ — „ 15

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	Rb. 7 kop. 40
Półrocznie	„ 3 „ 70

Kalendarzyk.

Wtorek: Henryka B. W.
 Środa: Fabiana P. M.
 Czwartek: Agnieszki P. M.
 Piątek: Wincentego M.

GAZETA WIECZORNA

Dziennik polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki.

Costa ogłoszeń: „Nadesłane“ na 1-aj stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 12 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu, (dla poszukujących pracy po 1½ k.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączanie prospektów 6 rb. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKULEY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne, rękopisów drobnych nie zwraca.

Redakcyja w Łodzi, Spacerowa nr. 41.

Ogłoszenie.

Ponieważ w okręgu gubernii łódzkiej skonstatowano wypadki nosaczyny wśród koni ogłasza się następujące środki ostrożności, mające na celu zwalczanie tej zarazy:

1. Właściciele koni, osłów, mułów, obowiązani są niezwłocznie zawiadomić urząd gubernialny o każdym wypadku pojawienia się nosaczyny.

2. Konie chore na nosaczynę należy niezwłocznie zabić, poćwiartować i usunąć w bezpieczne miejsce. Zabrania się zatrzymania skóry, włosów lub kopyt. Przy przeprowadzeniu chorych na nosaczynę koni na miejsce zabicia wystrzegać się należy każdego zbliżenia ich do koni zdrowych.

3. Dla wszystkich podejrzanych zwierząt weterynarze garnizonowi uskutecznią próbę oczną. Wszystkie konie, które na tą próbę reagują są podejrzane o nosaczynę i należy do czasu zabicia trzymać odosobnione. Podejrzane o zarazę konie, które nie posiadają cech klinicznych ani nie reagują na próbę oczną mogą być uważane jako niezarażone nosaczyną. Za podejrzane o zarazę uważać należy te konie, które stały w jednej stajni z końmi, chorymi na nosaczynę lub podejrzanymi o nią.

4. Oddziały wojsk z podejrzanymi o nosaczynę końmi obowiązane są przy opuszczeniu zajmowanych miejscowości wywiesić na wszystkich stajniach i dojeźdżach do podwórza tabliczkę z wyraźnym napisem: „Nosaczyna u koni“ z oznaczeniem daty, kiedy nosaczyna została stwierdzona. Usunięcie takiej tabliczki przez inieszkańców będzie ukarane.

5. Podobną tabliczkę obowiązani są wywiesić właściciele koni chorych na nosaczynę przy wjeździe do ich domu lub podwórza. Niewykonujący tego będą ukarani.

6. Wszystkie części uprząży podejrzanych o nosaczynę koni (chomąta, derki, szcztoki, zgrzebla i kubły należy oznaczyć wyraźnie i można je używać jedynie dla podejrzanych o nosaczynę koni.

7. Podkuwanie nie może odbywać się w miejscach ogólnych lecz oddzielnych.

8. Personelowi stajennemu opiekującemu się chorymi lub podejrzanymi końmi zwraca się uwagę na niebezpieczeństwo możliwości zarażenia się od konia. (Ostrożnie przy ranach otwartych). Należy unikać każdego niepotrzebnego przebywania w stajniach oraz spania w tychże. Personel stajenny musi być kilkakrotnie przez doktora zbadany.

9. Denzynfekcyja stajen, w których stwierdzona była nosaczyna, uskutecznią będzie przez garnizonowych weterynarzy, na koszt właściciela,

Gubernator.

Szczepy narodu perskiego.

Właściwości geologiczne Persyi, jej liczne góry i pustynie wewnątrz kraju, tłumaczą to, że rozwinęły się tam od dawna rozmaite szczepy, które nie wiele ze sobą mają wspólności, i których interesy nawet są przeciwne. Do tego dochodzi ta okoliczność, że Persya przez swoje położenie tworzy jakoby przejście, przez które w zamierzczłej przeszłości narody wędrowały z zachodu na wschód i później z powrotem ze wschodu na zachód. Babylończycy i Medowie, Grecy i Rzymianie, Partowie i Arabowie, Mongoły i Turcy, na koniec Rosyanie i Anglicy, wszyscy w swoich wędrowkach i wyprawach wojennych dążyli przez Persyę i pozostawiali tu mniej więcej wyraźne ślady swoich obyczajów charakterystycznych.

Osobliwy klimat kraju z gorącym latem i ostrą zimą sprawia, że i po dziś dzień jeszcze znaczna część perskiej ludności, liczącej około 12 milionów, wiezie życie koczownicze. Wiosną wędrują w góry, które się okrywają bujną zielenią, w jesieni zaś, gdy śnieg pokrywa góry, zstępują w dolinę, gdzie po deszczach jesiennych ożywia się na nowo trawa, spalona żarem słońca w lecie.

Wszystkie szczepy koczownicze mają w Persyi swoje obwoły, w których wędrują. Jeżeli który szczep przekroczy swój obwód, natenczas powstają zacięte walki. Większa część szczepów żyje ustawicznie w namiotach; pożywienie i odzież dają im trzody owiec, z których mleka produkuje się masło, używane w całej Persyi. Oprócz tego zajmują się szczepy koczownicze hodowlą wielebładów, bydła rogatego, kóz i koni. Osobliwie kwitnie hodowla koni, i fachowcy twierdzą, że koń perski, który się nieczuł z arabskim, odznaczając się pięknym wzrostem i bezprzykładną wytrzymałością, jest najlepszym, jakiego sobie można wyobrazić, koniem wojuskowym.

Gospodarstwo pieniężne tylko w ograniczonej mierze istnieje wśród szczepów koczowniczych; żyją oni jeszcze w gospodarstwie naturalnem i płacą owcami albo wełną.

Wzdłuż granicy tureckiej mieszkają Kurdowie, którzy są staroperskiego pochodzenia. Przez swoje ustawiczne spory graniczne i grabieże nieraz zwracali na siebie nieprzyjemną uwagę. Na wschód od Kurdów napotykały Szachzewennów, co znaczy żołnierze króla. Dzieje ich powstania są podobne do dziejów powstania rosyjskich kozaków. Pierwotnie składali się z mnóstwa wszelkich możliwych awanturników i mieli na północy strzedz granicy perskiej, ale swojego stanowiska nadużywali w większej części do grabieży pod pozorem walczenia na rzecz szacha.

Największymi rozbójnikami i złodziejami w Persyi są Lurowie, którzy się wająsają na całym zachodzie kraju. Podobnie jak pokrewni im Bachtjarowie są oni pochodzenia aryjskiego.

Głowa i twarz mają typ kaukaski. Oczy są zwykle ładne, duże i ciemne, cera twarzy biała, włosy gęste, czarne. Chociaż Bachtjarowie zaledwie pół miliona głów liczą, odgrywali od dawna pewną rolę w polityce Persyi. Pomiedzy nimi samymi są Persowie, którzy sobie przyswoili wykształcenie europejskie, i u których się objawia gorące życzenie energicznej sanacyi przykrych stosunków w kraju. Bachtjarowie są w większej części przyjemni w obyczajach, rozmawiają chętnie i lubią się otaczać wspaniałością i zbytkiem.

Najpotężniejszy szczep w dawniejszych czasach tworzyli Turkmenowie, którzy jeszcze dziś zaludniają szerokie obszary od południowego brzegu morza Kaspijskiego aż do granic Kurdistanu.

Do trzynastego stulecia było tu potężne państwo, i tu też było niegdyś centrum panowania Partów. Potem nadeszła burza hord mongolskich i zniweczyła kwitnącą kulturę. Na każdym kroku jeszcze dziś wskazują ruiny, jak tu gospodarowały zastępy Dżingis-chama.

Z wszystkich Persów Turkmenowie są najlepszymi jeźdźcami. Spowodowali oni już wiele kłopotów Rosyanom, których są zaprzysięzonymi wrogami.

Dopiero po zwycięstwie generała Skobelewa w roku 1881, nad Turkmenami Rosyanie mieli cokolwiek spokoju od niewygodnych sąsiadów.

s. † p.

Jan Alfons Surzycki.

„Głos polski“, wydawany w Sosnowcu, gdzie ś. p. Surzycki spędził ostatnich 15 lat pracowitego życia, drukuje o zmarłym wspomnienie, które tu niemal dosłownie powtarzamy.

Dnia 5-go b. m. zmarł w Parksanatorium Hüteldort-Hacking pod Wiedniem, ś. p. Jan Alfons Surzycki, wybitny i znany człowiek w Łodzi i w Zagłębiu Dąbrowskiem, dyrektor zarządzający Towarzystwa „Saturn“.

Ś. p. Surzycki urodził się w r. 1850 w Maciejowicach z ojca Tomasza, doktora medycyny, i matki Maryi z Ciepiewskich. Po ukończeniu gimnazjum w Lublinie i wydziału prawnego w Szkole Głównej w Warszawie, gdzie kolegował z Prusem, Sienkiewiczem, Suligowskim, odbył studia handlowe w akaemiach: w Wiedniu i Antwerpii, praktykę zaś w jednej z poważniejszych firm handlowych w Paryżu, Feliks Evette Fils.

Po powrocie do kraju w 1877 roku rozpoczął pracę zawodową w fabrykach warszawskich, w roku zaś 1879 założył w Warszawie do spółki z Rzodkiewiczem i Augustem Zaborowskim fabrykę wyrobów srebrnych i platerowanych, egzystującą do dziś dnia pod nazwą w. Akc. R. Plewkiewicz i S-ka“.

Po kilku latach pracy w warszawskiej fabryce stali na stanowisku sekretarza Zarządu zwraca na siebie uwagę swych zwierzchników niewyczerpaną pracowitością, wybitnymi zdolnościami oraz nieposzlakowaną uczciwością, i w roku 1885 — po przeprowadzeniu sprzedaży warszawskiej fabryki stali — powołano Go do Petersburga na członka Rady Zakładów Putiłowskich.

Z lat tych datuje się przyjaźń Nieboszczyka z niedawno zmarłym Ignacym Jasiukowiczem. Tesknota do kraju, chęć pracowania w kraju i dla kraju — pomimo uczynionych Mu wielce korzystnych propozycji pozostania w Rosji — sprowadza ś. p. Surzyckiego w roku 1890 do Zagłębia na stanowisko dyrektora zarządzającego Sosnowieckiego Towarzystwa kopalni węgla i zakładów hutniczych.

Na stanowisku tem wytrwał do roku 1894, przeprowadzając organizację Towarzystwa, które nabyło wszystkie kopalnie, huty i majątki, należące do gwarectwa G. von Kramsta. Opuszcza Towarzystwo w roku 1894, pozostawiając jako ślad swej pożytecznej i zawsze dbałej o los pracowników działalności — szpital na Pogoni, oraz kasę przeczności dla urzędników, pierwszą tego rodzaju instytucję w Zagłębiu.

Na początku 1895 roku obejmuje ś. p. Surzycki stanowisko dyrektora administracyjnego Towarzystwa K. Scheibler w Łodzi i rozwija poza pracą zawodową szeroką działalność w łódzkich instytucjach społecznych, uzyskując poparcie sfer przemysłowych i handlowych dla projektu założenia łódzkiej Szkoły Handlowej i utrwalenia jej bytu przez wybudowanie własnego gmachu.

W dowód uznania zasług położonych Rada Opiekuńcza szkoły wręcza ś. p. Surzyckiemu przy opuszczeniu Łodzi, adres dziękczynny.

W roku 1899 konsorejum, składające się z najpoważniejszych przemysłowców łódzkich, nabywa kopalnię i majątki od księcia Hohenlohego i powierza pierwszą organizację Towarzystwa akcyjnego ś. p. Surzyckiemu, mianując go w roku 1907 dyrektorem zarządzającym tegoż Towarzystwa.

I tu praca Jego również obfite wydało plony dla dobra społeczeństwa.

Pracowitość, nieskazitelna uczciwość, łagodność i dobroć — oto główne cechy charakteru Zmarłego, które zjednały mu szacunek i przyjaźń za życia i żal serdeczny po śmierci.

Umarł przedwcześnie, osierocając żonę Jadwigę z Chałubińskich, córkę znanego profesora dr. Chałubińskiego, oraz dzieci: Maryę Rudnicką, żonę Józefa, zamieszkałą w Sosnowcu, Annę Jurakowską, żonę Zygmunta, zamieszkałą w Łodzi, i syna Tomasza, który towarzyszył oj-

cu za granicę i do ostatniej chwili z istic synowskim poświęceniem otaczał zmarłego troskliwą opieką.

S. p. Surzycki, odczuwając zawsze głęboko niedolę ludzką, dał wyraz temu w ostatniej swej woli, polecając Rodzinie wyasygnowanie na ręce księdza Rogóyskiego znaczniejszej sumy na cele dobroczynne.

Redakcja naszego pisma, oddając cześć pamięci Zmarłego, pozostałej Rodzinie składa wyrazy serdecznego współczucia.

KRONIKA.

(x) **Amerykańska akcja pomocnicza.** Wczoraj odbyło się posiedzenie przybyłych do Łodzi 3 członków komisji funduszu Rockefellera pp. Rose, Bicknell i Herrle wraz z radcą tajnym Lewaldem przy współudziale gubernatora komitetu obywatelskiego, duchowieństwa, oraz przedstawicieli kół fachowych. Na posiedzeniu obecny był również Jego Królewska Wysokość Księżę Sachsen-Koburg-Gotha. Celem posiedzenia było poinformowanie przybyłej komisji, która zamierza nieść pomoc ludności, znajdującej się w zajętej przez Niemców części Królestwa Polskiego.

(x) **Zo stowarzyszenia handlowców.** Zarząd sekcji żywnościowej przy Stowarzyszeniu Wzajemnej Pomocy pracujących w przemyśle i handlu (Wólczańska 23), stwierdziwszy, że w ostatnim czasie frekwencja wśród zgłaszających się po zakupy znacznie wzrosła, postanowił prowadzić sprzedaż artykułów żywnościowych dla stowarzyszonych również i w godzinach wieczorowych wobec czego lokal dla kupujących otwartym jest: we wtorki, czwartki i soboty od godziny 10 do 12 rano, a prócz tego — czwartki i soboty — od godziny 5 do 7 wieczorem.

(k) **Ma straż ogniową.** Z rozporządzenia C. K. M. O. funkcjonariusze milicji obywatelskiej przystąpili do spisowania liczby kominów, celem sporządzenia rozkładu podatku kominarskiego, który będzie egzekwowany od obywateli na rzecz miejscowej straży ogniowej ochotniczej.

(k) **Z tramwajów miejskich.** W dniu wczorajszym wypuszczono na liniach № 1 i 10 tramwajów miejskich poraz pierwszy od dłuższego czasu podwójne pociągi, t. j. wagony motorowe z dodatkowymi.

Nowa linia tramwajowa, przeciągnięta przez ulicę Skwerową do dworca łódzkiej kolei fa-

brycznej jest już ukończona i wkrótce komunikacja pociągów będzie rozpoczęta.

(k) **Sprawy żydowskie.** Gmina żydowska postawiła na cmentarzu żydowskim 4 nocnych stróżów, uzbrojonych w broń palną, celem ochrony drzewa od rabunków.

Akta stanu cywilnego żydów przeniesiono z magistratu do kancelarii rabina.

(x) **Ładna cena.** Przekupnie żądają obecnie za funt pszenicy 10 kopiejek. Korzec pszenicy waży, jak wiadomo, 240 funtów. W cenie powyższej kosztowałby korzec 24 ruble.

(x) **Zarząd tow. lekarskiego** zaprasza wszystkich lekarzy praktykujących w Łodzi w środę o godz. 6 i pół do lokalu Stow. techników ul. Spacerowa nr. 21, na odczyt kol. Sterlinga p. t. „Jaki wpływ wywiera stan obecny na rynek przetworów farmaceutycznych i jak ma się z tem liczyć lekarz-praktykant.

(k) **Ukaranie kupców.** Z rozporządzenia komendantury niemieckiej w mieście naszym zamknięto kilka sklepów, których właściciele admawiali przyjęcie korony austriackiej podług kursu.

(k) **Katastrofa samochodowa.** Wczoraj o g. 5 min 30 po poł. na ul. Piotrkowskiej naprzeciw numeru 53 samochód najechał na 16 let. Perłę Goldstein, zamieszkałą przy ul. Zgierskiej nr. 14.

Ofiarę wypadku w ciężkim stanie przewieziono samochodem niemieckiego czerwonego krzyża do szpitala Poznańskich.

(k) **Śmierć pijaka.** W areszcie II dzielnicy Milicji Obywatelskiej zmarł Witkowski, podniesiony z ulicy w stanie pijanym, śmierć nastąpiła wskutek otrucia spirytusem denaturowanym.

(i) **Wędzka.** Na rogu ulic Piotrkowskiej i Ewangelickiej znaleziono leżące w bramie domu Józefa Sitkiewicza bez zajęcia i mieszkania w zupełnym wyczerpaniu sił z nędzy, który odwieziony został przez Pogotowie w stanie ciężkim do szpitala ewangelickiego.

Przy zbiegu ulic Średniej i Targowej w takim samym położeniu znaleziono na ulicy Bruna Tilla lat 55, bez mieszkania i zajęcia, który również karetką Pogotowia odwieziony został w stanie ciężkim do tego samego szpitala.

Na ul. Benedykta nr. 65, Maryanna Mielczarek lat 22, bez zajęcia i mieszkania znaleziona została w ogólnym osłabieniu i ze słabym pulsem, która dla tego odwieziona została przez lekarza Pogotowia do szpitala Poznańskich.

Z okolic Łodzi.

(x) **Z Rudy Pabianickiej.** W dniu 10 b. m. odbyło się ponowne otwarcie oraz poświęcenie

Historia szklanego korka.

(Ciąg dalszy — patrz nr. 14).

— Tak, tak, rozumiem, odpowiedział Arsen Dauberk groził zapewne szantażem, obiecywał skandal.

— Przyszedł pewnego dnia do izby postów wywołał mego ojca, zażądał od niego znacznej kwoty. Ojciec mój uległ, oddał mu wszystko prawie co posiadał. Ale za drugim razem stracił cierpliwość i zastrzelił się.

— Ależ to niedorzeczne! — zawołał Arsen. Wszak dla ogłoszenia jednego bodaj nazwiska musiałby Dauberk okazać komu należy całą listę. Wywołałoby to wprawdzie olbrzymi skandal, ale pozbawiłby go za jednym zamachem olbrzymich zysków, jakie ciągnie z tego papieru.

— To prawda, ale on ma inne jeszcze dowody.

— Skądże pani wie o tem?

Od niego samego, od Dauberka.

W kilka dni po śmierci mego ojca przyszedł do mnie.

— I pani go przyjęła?

— Musiałam. Ojciec mój zginął, ale dobra sława jego była nieknięta. Nikt nie znał powodów jego śmierci. W obronie honoru ojca

mego, zgodziłam się na pierwszą schadzke z Dauberkim.

— Pierwszą? ale potem nastąpiły inne.

— Och bardzo wiele. Widywalismy się w mojem i jego mieszkaniu, w teatrze, w willi Marya Teresa. Bo nie wie pan zapewne, że ten człowiek...

— Wiem, wiem, przerwał Lupin, on panią kocha...

— Tak, tak, powtórzyła Klarysa zmienionym głosem, on kocha mnie i to jest dla mnie narzędzie zemsty. Oświecił mnie o tem list przedśmiertny mego ojca. Żądał od niego mojej ręki — a biedny mój ojciec wolał targnąć się na własne życie, niż zrobić mi tak haniebną propozycję.

Ale po śmierci jego, zrozumiałam, że ta jego nieszczęsna miłość daje mi w rękę broń. Dlatego zezwoliłam na odwiedziny jego i bywam nje kiedy w jego domu. O! szczególnie są te nasze schadzki. Nie gram przed nim komedii, nie taję mojej nienawiści, ale to właśnie cieszy go najbardziej. Cieszy go to, że mimo wstrętu i odrazy zmuszona jestem obcować z nim i obiecuje sobie, że prędzej czy później zgodzę się na jawne z nim małżeństwo.

— Zapłacisz mi za swoją matkę, mówił do Piękniejsza jesteś od niej i nie żał mi doprawdy żem czekał 25 lat na moją godzinę.

— Cóż pani na to?

— Nie taję wcale przed nim, że się nim brzydzę, że nim pogardzam i że nie zostanę nigdy jego żoną.

On zaś twierdzi, że nie ma zamiaru mnie zmuszać, lecz że przyjdzie czas, gdy sama błagać go będę, by raczył mi dać swoje nazwisko. Takie są miłosne nasze rozmowy.

— I pani to znosi? — naraża się ciągle na obcowanie z tym podłym człowiekiem. Czy nie lepiej byłoby uciec od niego.

— O nie, ja mam w tem swój cel — zemstę! Mówiłam już panu, że się chcę mścić — za ojca mego, za siebie, za brata mego, bo i on także... Mój plan jest prosty.

— Muszę mu wydrzeć jego tajemnicę. Muszę odebrać mu tą przeklętą listę, która zrobiła go tak potężnym. Muszę widzieć upokorzenie jego, rozpacz łązy.

— Jego śmierć? dokończył za nią Arsen.

— O nie, to byłaby za łagodna kara dla takiego jak on potwora.

— Ależ on domyślać się musi pani zamiarów.

— Oczywiście, wie dobrze, że pragnę odszukać listę, że śledzę każdy krok jego, każde słowo.

— Musi być jednak bardzo pewny siebie — zauważył Lupin.

— A jednak, rzekła Klarysa z nagłym ożywieniem, zdaje mi się że wpadłam już na ślad.

— Kryształowy korek? zapytał Arsen.

(D. c. n.)

przez ks. Kanonika Swinarskiego ochronki Kółka w Rudzie, w lokalu danym bezpłatnie przez p. Domińczakową.

Dziatwie wydawane są bezpłatne obiady, na który to cel jedna z członkiń Kółka zaofiarowała po rb. 12 miesięcznie, a inżynier Żaboklicki opał.

Wszystkim więc, którzy się przyczynili bądź materyalnie, bądź też czynnie do zorganizowania tak bardzo pożądanej w Rudzie ochronki składa Zarząd Kółka serdeczne podziękowanie.

(k) **Z Konstąntynowa.** Wykończalnia Grossberga i Heymana przy ul. Łaskiej, uszkodzona znacznie przez granaty podczas bombardowania, wkrótce zostanie uruchomiona. Obecnie przystąpiono do naprawy uszkodzeń.

Z rozporządzenia wójta gminy miejscowej, Majznera, funkcjonariusze miejscowej administracji gminnej przystąpili do oceny szkód, wyrządzonych przez bombardowanie miasta.

(k) **Z Pabianic.** Komendantura wojskowa niemiecka w Pabianicach zażądała od miejscowego komitetu Milicyi dostarczenia na potrzeby wojkowego lazaretu niemieckiego Czerwonego Krzyża 150 łóżek z pościelą dla rannych, w terminie trzydniowym.

Obywatele miasta Pabianic w ciągu wyznaczonego terminu zdołali zebrać zaledwie 85 łóżek, wobec czego za niewypełnienie wymagań na miasto Pabianice nałożono 40,000 marek wojennej kontrybucyi. Wobec tego od miasta udała się do komendantury specjalna delegacya obywateli z prośbą o zdjęcie kontrybucyi, usprawiedliwiając się, iż w mieście nie zdołano zebrać tak znacznej liczby łóżek wobec nazbyt krótkiego terminu dostawy. Komendantura prośbę delegacyi uwzględniła i kontrybucyę zdjęto.

Z KRÓLESTWA

(k) **Z Piotrkowa.** Z powodu wznowionego dowozu artykułów spożywczych do Piotrkowa, wiele artykułów spadło w cenie.

Wykryto obecnie znaczną kradzież w mieszkaniu mecenasa Landsberga, który wyjechał za granicę, zamykając kosztowności i biżuterję żony w szafie ogniowodowej.

Obecnie mec. Landsberg polecił swemu znajomemu, mec. Konopackiemu, który wyjechał do Piotrkowa, przywieźć kosztowności za granicę, dając mu klucze od kasy. Na miejscu okazało się jednakże, iż kasa była próżna, zamek otwarty.

Skradzione kosztowności przedstawiały wartość z górą 10 tysięcy rubli.

TELEGRAMY.

Niemiecki komunikat wojenny.

Wschodni teren wojny.

W Prusach Wschodnich.

Berlin, 18 stycznia (urzędowo). W Prusach Wschodnich położenie nie uległo zmianie.

W Królestwie Polskiem.

Berlin, 18 stycznia (urzędowo). W Północnej Polsce rosyjanie próbowali przerwać się przez skrawek Wkry przy Radzynowie, zostali jednak odparci.

W Polsce na zachód od Wisły nie wydarzyło się nic ważnego.

Zachodni teren wojny.

Północna Francya.

Berlin 18 stycznia (urzędowo). W okolicy Nieuport odbywają się tylko walki artyleryjskie. W ostatnich czasach francuzi przestali ponawiać ataki.

Na brzegu morza ukazały się w wielu miejscach angielskie miny.

Przy Laboiselle.

Berlin 18 stycznia (urzędowo). Przy Laboiselle na północo-wschód od Albert niemcy atakiem na bagnety wyparli francuzów, którzy umocnili się na cmentarzu i sąsiednim folwaraku.

Niemcy wzięli do niewoli 3 oficerów i 100 żołnierzy.

W Argonach.

Berlin 18 stycznia (urzędowo). W Argonach niemcy zdobyli wiele okopów francuskich, niszcząc prawie zupełnie znajdujące się w nich wojsko. Francuzi wykonali atak na wyżynę leżącą na południu od Vilcey i północo-zachód od Pont a Mousson. Walki trwają w dalszym ciągu.

O parowce Hamburg-Ameryka-Linia.

Nowy-Jork 15 stycznia. Jak donosi „Journal of Commerce“ zainteresowane osoby w Ameryce zabezpieczyły sobie prawo sprzedaży dalszych trzech parowców Hamburg-Ameryka-Linii, a mianowicie „Nassovia“ i „Georgia“, które znajdują się w Nowym-Orleansie oraz „Constantia“, znajdującego się w Cienfuegos.

Powyższe statki mają służyć do handlu bawełną z Bremy.

W Wogozach.

Berlin, 18 stycznia (urzędowo). W Wogozach i Górnej Alzacji padający śnieg i mgła utrudniają operacje wojenne.

Austryacki komunikat wojenny.

W Królestwie Polskiem.

Wiedeń, 18 stycznia (urzędowo). Na północ od Wisły nie wydarzyło się nic ważnego.

W Galicyi.

Wiedeń, 18 stycznia (urzędowo). Na wyżynach na wschód od Zakliczyna artylerya austryacka zmusiła rosyjan do ustąpienia z niektórych przednich okopów. Odwrót rosyjan ujawnił się w innych miejscach frontu. Ostatecznie rosyjanie na przestrzeni 6 km. opuścili swoje przednie stanowiska pozostawiając liczną broń i dużo amunicyi. Na pozostałym froncie odbywały się tylko walki artyleryjskie.

W Karpatach.

Wiedeń, 18 stycznia (urzędowo). W Karpatach odbywają się tylko potyczki oddziałów wywiadowczych.

Kryzys ekonomiczny w Japonii.

Frankfurt o/M. 15 stycznia. „Frankfurter-Zeitung“ donosi z Piotrogradu: „Russkoje Słowo“ komunikuje z Tokio, że Japonia przeżywa nadzwyczajny kryzys, którego zdołają uniknąć jedynie największe firmy gospodarcze. Ceny ryżu podskoczyły o 50 proc.

Bombardowanie Reims.

Paryż 15 stycznia. Bombardowanie Reims trwa ze zwiększoną siłą. Wczoraj wpadło do miasta 108 granatów wyrządzając znaczne szkody.

Walki pod Warszawą.

Dziennik peszteński „Az Est“ publikuje informacyę, którą otrzymał z niemieckiej głównej kwatery w Królestwie Polskiem. Według tejże rosyjanie otrzymują codziennie posiłki, atoli od pewnego czasu zmuszeni są do cofania. Cofając się zajmują stanowiska uprzednio przygotowane, co pościg czyni trudnym. Choć rosyjanie liczebnie są silniejsi, mają nad nimi niemcy przewagę. Tylko posuwanie się

ku Warszawie stało się teraz nieco powolniejszym. Sukces polityczny, któryby oznaczał wzięcie Warszawy nie pozostawałby w stosunku do wielkich ofiar, jakiby pochłonął szturm na Warszawę. Ztąd walki kroczą w tempie powolniejszym.

Propaganda prawosławia we Lwowie.

„Korespondencya“ wiedeńska donosi na podstawie informacyi od pewnej osoby, przybyłej ze Lwowa:

„Rosyjski rząd i prawosławne duchowieństwo rozwinęły we Lwowie wielką akcyę, aby ludność, a zwłaszcza wybitne osobistości przeciągnąć na prawosławie. 500 ludzi przeszło już na prawosławie pod naciskiem rządu. Między nimi znajduje się dr. L. Wasserberger, dyrektor Związku producentów ropy.

Dr. Wasserberger zrobił to w interesie przemysłu naftowego... Podobno właściciele domów przy ulicy Wałowej, których domy skonfiskowano, pragną za pomocą prawosławia odzyskać swą własność“.

HUMOR.

Zagadnienia z fizyki.

Nauczyciel domowy do Józia:
— Zapamiętaj sobie, że woda zaczyna wrzeć przy stu stopniach gorąca.

Pięcioletnia siostrzyczka ucznia:
— A skąd woda wie, że już ma sto stopni gorąca?

URYWKI.

Czemu w rozmowie i piórze używamy rzeczownika „dach“, który właściwie pochodzi z niemieckiego? Czyliż nie mamy w słowniku zupełnie zastępującego wyraz cudzoziemski określenia: „przykrywka do domu“.

Malarz, oglądając cudowny zachód słońca w górach, mruczy z zadowoleniem:

„Psiakrew, jak ta przyroda stara się stosować do wymagań malarstwa“

„Pewien stary redaktor zwykł mawiać, iż o wartości pisma należy sądzić nie tylko z tego, co w niem się drukuje, ale także i z tego, czego w niem niema“.

Dorożkarz nigdy tak bardzo nie szanuje konia, jak gdy jest wynajęty na godziny.

Dom płonący dla gapiów zawsze jest ugaszony za wcześnie.

Znany pesymistów, którzy gardzą wynalazkiem lamp elektrycznych tylko dlatego, iż nie mogą zapalić od nich papierosa.

Nawet cienie mają strony jaśniejsze.

OFIARY.

Na głodnych.

od pracowników instalacji gazowni rb. 3.

Na gimnazjum Polskie.

oo I. Marynowskiego kop. 50.



Niemiecka eskadra powietrzna nad Anglią.

„Lokal-Anzeiger“ donosi z Kopenhagi: Wielka niemiecka eskadra samolotów, złożona co najmniej z 16 aparatów, zjawiała się w tych dniach nad ujściem Tamizy, prawdopodobnie, aby przedsięwziąć atak na Londyn.

Jednak warunki atmosferyczne były niekorzystne, gdyż panowała gęsta mgła. Eskadra przeleciała wzdłuż południowego wybrzeża angielskiego aż do Doveru, gdzie rzuciła kilka bomb.

Eskadra poszybowała następnie w kierunku Dunkierki (Francja), gdzie rozpoczęła silne bombardowanie na obszarze przez Anglików części miasta. Ogółem rzucono 40 — 50 bomb, które wyrządziły poważną szkodę. Wielka liczba osób zginęła, bądź odniosła rany.

Niemiecy lotnicy powrócili bez szkody do miejsca, z którego wzlecieli.

Ludność Krakowa.

Miejskie biuro statystyczne obliczyło, że obecnie, gdyby panowały warunki normalne i nie miały miejsca ewakuacje dobrowolna i przymusowa, ludność Krakowa osiągnęłaby cyfrę 158 tys.

Ogólna zaś liczba ludności cywilnej i wojskowej doszłaby do 168,324 osób.

W tym byłoby 83,076 mężczyzn a 85,248 kobiet. Chrześcijan — 132 tys., Żydów — 35 tys. Podgórze liczyłoby 24 tys. osób.

Nadzwyczajne wypadki zmieniły stan ludności Krakowa i Podgórze. Przepuszczalnie liczbę ludności, która wyjechała z Krakowa, można obliczyć na 60,000 osób; z Podgórze — 8,000 osób.

Dokładne cyfry — na podstawie spisu z dnia 6 stycznia — podamy w swoim czasie.

Kolej na Jungfrau.

Szesnasty rok mija od chwili rozpoczęcia robót około tej niezwykłej w dziejach techniki budowy.

Do niedawna jeszcze szczyt ten prawie niedostępny, wznoszący się na 4168 metrów nad poziom morza, do dzisiaj jeszcze niebezpieczny, zostanie wkrótce uprzystępniony dla szerszych kół.

Pierwszy projekt tej drogi żelaznej wyszedł z pracowni szwajcarskiego inżyniera, Kochlina, konstruktora znanej w całym świecie wieży Eifla w Paryżu.

Projekt zdumiewający swoją śmiałością, podobał się ogólnie; główną jednak trudność przedstawiały ogromne koszty budowy. Zdawało się, że budowa z powodu braku funduszy nie dojdzie do skutku.

Dopiero w roku 1893 finansista Guyer-Zelter w Zurychu poczynił pewne zmiany w projekcie Kochlina i uzyskał od rządu koncesję.

Prace techniczne poprzedziły ogromne żmudne i kosztowne studia wstępne. Badania terenu z punktu widzenia geologii wykazały, że przez kilkudziesięciometrową warstwę lodu przebić się można, a trasą kolejową znajdzie się w twardej, nie wietrzącej skale, w której murowanie tunelu będzie zbyt ciężkie.

Niełatwą przeprawę mieli też przedsiębiorcy z opozycją miłośników gór, którzy ostro w Izbach poselskich i dziennikach występowali przeciwko nadaniu koncesyi.

Budująca się linia kolejowa będzie miała 12443 metry długości, koszt zaś wyniosą 10 m. franków.

Dochody obliczono na 722000 franków rocznie, czyli po odciążeniu kosztów konserwacji i ruchu kolej dawać będzie 6 procent od kapitału włożonego.

Według warunków koncesyi, pozwolono otwierać tę kolej częściowo od stacji do stacji. Dzisiaj dochodzi już budowa do przedostatniej „Jungfrauoch“.

U swego początku nowa ta linia kolejowa, odgałęziwszy się od stacji Scheidegg, biegnie między dwiema uroczymi dolinami Lauterbrunnen i Grindenwald, przechodzi przez mały murowany tunel 87 metrów długości, poczem znowu wydobywa się na otwarte pole, skąd rozciąga się wspaniały widok na Mnicha i „Jungfrau“.

Tutaj urządzono stację. Stokilkadziesiąt metrów poza stacją wjeżdża pociąg do wielkiego tunelu, mającego 10 kilometrów długości, 3,70 metrów szerokości i 4,35 m. wysokości. Na wysokości 2868 m. znajduje się w rozszerzonej

części tunelu stacja Eigenwand, otwarta w czerwcu roku 1903.

Do stacji tej, całkowicie wykutej w skale, dochodzi się bocznym tunelem 8 mtr. długości.

Stacja sama jest salą również wykutą w skale o powierzchni 220 mtr. kw. Przez wielkie okna, które stanowią całą jej wewnętrzną ścianę, rozciąga się prześliczny widok na dolinę Grindenwald. Widać ztąd w dali góry Jura, a w dzień pogodny nawet Wogezy. Budynek stacyjny prócz domów dla służby mieści w sobie bufet, pocztę i najwyższą stację telegrafu w Europie. Ze stacji pochyłą galerią można zejść wygodnie na lodowiec Eigeru i inne. Na zachód, na zloczu Mnicha, znajduje się piękne pole śniegowe, na które nietrudno dostać się miłośnikom zimowych sportów.

Z Eismeer dojeżdża się do Jungfrauoch, to jest do ostatniej zbudowanej dotychczas stacji, otwartej 1 sierpnia 1912. Widok stąd imponujący — na potężne szczyty i wieczne śniegi. Do zbudowania zostaje ostatnia część aż pod Jungfrau. Z tej ostatniej winda ma podróżnych wnieść na sam szczyt.

W czasie budowy walczyć musiano z ogromnymi trudnościami, pomijając stronę finansową. Trudności te nie polegały na samym kopaniu tunelów; gorsza, niż ze skałą, była walka z mrozem, osłabieniem robotników i strasznym wichrem, który z łatwością powalić może człowieka i stracić w przepaść. Przytem ogromnie odczuwać się dawał brak wody, co było również powodem, że nie można było używać do przebijania otworów w skale maszyn hydraulicznych. Jedyną do użycia siłą była elektryczność. Dla potrzeb budowy musiano wybudować specjalną elektrownię w Lauterbrunnen.

Tor tej nowej kolei ma 1 metr szerokości, składa się z szyn stalowych i środkowej zębatej. O tę szynę zaczepia się koło zębate lokomotywy elektrycznej. Takie same koło zębate posiadają też wagony. Każda lokomotywa posiada 3 hamulce, niezależne jeden od drugiego, tak, aby każdy mógł pociąg zatrzymać.

Wozów dla podróżnych jest dziesięć; w każdym wozie urządzono 40 miejsc, z tego 10 dla niepalących; zwyczajny pociąg zabrać może około 80 osób. Podróż trwa z Scheidegg do Eismeer godzinę, z Eismeer do Jungfrauoch 15 minut.

Wobec wyczerpywania się zapasów węgla, uważamy za swój obowiązek ponownie prosić naszych P. T. Odbiorców o jak najoszczędniejsze korzystanie z gazu w celu ogólnego dobra.

Jednocześnie przypominamy, że gazownia wzmacnia dopływ gazu wyłącznie w czasie od 7^{1/2} do 8^{1/2} rano, od 10 do 12^{1/2} w południe i od zmierzchu do 8^{1/2} wieczorem.

Dla bezpieczeństwa bezwarunkowo należy na noc pozamykać wszelkie kurki od lamp, kuchennych, wani i t. p.; następnie również koniecznie zamykać gazomierz.

Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi.

Drobne ogłoszenia.

A Meble wyprzedam zabezpieczone z trzech pokoi, mało używane. Mikołajewska 40, m. 2. 10121-1

A Wyprzedam zabezpieczone różne meble z trzech pokoi mało używane, dobrej roboty. Spacjerowa 57-5. 10119-1

A Meble różne sprzedam tanio szafy, łóżka, otomane, stół, krzesła, kredens, tremo, Karola Nr. 8-10. 10095-5-5

B pyła krojczyni i zarządzająca przyjmie jakiegokolwiek zajęcie. Oferty w Adm. „Gazety Wieczornej“ pod „Krojczyni“. 10107-2-2

Cygary, tytonie, papierosy, gilzy i machorkę dostać można tanio u Hermmana, Piotrkowska Nr. 35, m. 33. 10111-6-2

Do sprzedania różne gatunki tytoni; najniższy Rb. 1 k. 20 za funt. Nowo - Cegielniana 41, Jakubowicz. 10114-2-1

Kupię wóz parokonnny, lżejszy, K używany. Długa 77, m. 2. 10117-1

KNOTKI na pływak różnego gatunku hurtowo i detalicznie dostać można: A. B. Gurfinkiel, Brzezińska 5. 10112-6-2

Kupię brzozone, grube, nierabane kloce, Pańska 46, m. 14, Czarnomski. 10100-3-5

Nauczycielka udziela konwersacji niemieckiej, gruntowna znajomość języka, najlepszy akcent. Oferty proszę składać sub „Poznanianka“. 9481-6-5

OKAZYJA Sklep galanteryjny w dobrym punkcie, w najruchliwszym miejscu na Piotrkowskiej sprzedam za cenę kupującego. Wiadomość Główna Nr. 9, Kamiński. 10069-3sw-3

Przybłąkany pies, maści biały, brązowe łaty, wyżeł, odebrać można Krótka 1. 10124-1

potrzebna służąca znająca się trochę na kuchni ze świadectwami, Wiadomość w sklepie spożywczym W-go Lisieckiego, Widzewska 89. 10125-1

poszukuje pracy, znam roboty: rolnictwo, ogrodnictwo, stolarstwo, ciesielstwo, przy tem mogę objąć pracę portjera lub też stróża w miejscu lub na wsi. Łaskawe oferty składać w Adm. „Gazety Wiecz.“ pod „A. S“. G

SPODNIE sprzedaje tanio, od 2 rb. Pranie i prasowanie garnitur 50 kop. Główna Nr. 31, m. 8, parter, F. Klinowski. 10115-4csw-1

Skradziono z Rudy-Pabianickiej S. p. Juljuszuw Pancer dwie klacze: pierwsza 14 lat maści kasztanowatej na nosie lysa, druga gniada z gwiazdką na czole, niepielęgnowana i chuda. Uprasza się o odprowadzenie pod powyższym adresem za nagrodą.

Ważne dla handlujących. Tytonie od 15 k., papierosy od 45 kop. setka oraz machorkę dostać można Piotrkowska 145, sklep w podwórzu, prawa oficyna, III wejście, 10122-3cs-1

Zaginął pies mały buldog, wabi się Nero. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić za wynagrodzeniem 5-ciu rbl. Promenada Nr. 37, m. 8. 10118-3-1

Znakomite papierosy, cygara, tytonie, machorkę dostać można hurtowo i detalicznie po cenach przystępnych, Piotrkowska Nr. 145, sklep w podwórzu, prawa oficyna, III-e wejście, m. 30. 10074-6-5

Zagubione dokumenty

Andrzej Poniedziałki zagubił paszport wydany z gm. Wiśniowa, pow. sandomierskiego, gub. radomskiej, 10109-3-2

Franciszek Niedźwiedzki zagubił paszport i bilet niebieski wydany z magistratu m. Brzeżin, gub. piotrkowskiej. 10105-3-2

Józef Drużbiński zagubił paszport wydany z magistratu m. Łodzi. 10121-5-1

Józef Karasiak zagubił kartę od paszportu wydaną z fabr. Wojsławskiego. 10123-1

Zaginął kwit wydany z kompanii S. Singer na maszynę oddaną do reparacji za Nr. 141 na imię I. Brauner, Zastrzeżenie zrobione. 10120-1

Zaginęły karty od paszportu na imię Józefa i Maryi Arnold wydane z fabryki Scheiblera. 10103-1

W ciągu 4-ch miesięcy nauczył się pan (pani) mówić i pisać po niemiecku, francusku lub angielsku. Warunki najdogodniejsze. Nauczyciel Albert Leder, autor podręczników naukowych, Dzielna 56a, oficyna m. 10. Od 12-1 i od 6-8 w. 3153

Kupię PARĘ KONI niedrogo. Dom handlowy „Bracia Kieszkowski“, Piotrkowska 199. 3160

Akuszerka-masażystka z dyplomem Cesarskiej Akademii medycznej Petersburgu, praktykująca 20 lat przyjmuje masaż, porody, udziela porad dyskretnie i zapewniona. Andrzeja 39 m. 10, od 12-5. Odpowiedzi na listy. 3123